

Schramm, Gottfried

Problem Reformacji w Warszawie w XVI wieku

Przegląd Historyczny 54/4, 557-571

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GOTTFRIED SCHRAMM

Problem Reformacji w Warszawie w XVI wieku*

Na początku 1525 r., gdy obalona została w Gdańsku rada miejska, ruszył także pod ratusz lud Starej Warszawy, stolicy księstwa mazowieckiego¹. Podczas gdy tłum pozostał hałasując na rynku, deputacja weszła do środka i przekazała rajcom postulaty pospółstwa, wśród których znajdowało się żądanie wolności handlu dla wszystkich mieszkańców Warszawy. Leżało to najwyraźniej w interesach przywódców tumultu, nie należących do plebsu, lecz do warstwy wzbogaconych rzemieślników, którzy zabrawszy się niedawno do handlu, chcieli osiągnąć te same prawa i to samo znaczenie, jakie były udziałem dawnego patrycjatu.

Rada miejska nie poszła na żadne ustępstwa, a nawet zaarrestowała przywódców opozycji. Obie strony złożyły skargę przed sądem książęcym. Janusz III, ostatni książę mazowiecki, zakończył 27 marca 1525 r. ten spór w sposób kompromisowy². Jeszcze w czasie trwania procesu, 13 marca, wydał książę edykt, w którym zakazywał jak najsurowiej mieszkańcom Mazowsza, zwłaszcza zaś warszawianom, noszenia przy sobie bądź przechowywania w domu jakichkolwiek książek w języku łacińskim, niemieckim lub innym, szerzących fałszywą nauką Lutra. Człowiek, któremu by udowodniono przynależność do sekty luterańskiej miał być stracony, a jego majątek przypadłby skarbowi książęcemu³. Był to najsurowszy edykt, jaki kiedykolwiek wydano w Polsce przeciwko ewangelikom.

Czy w Warszawie — podobnie jak w Gdańsku — ruch społeczny i religijny splotły się ze sobą?⁴. Fakty przekazane przez źródła nie przemawiają za tym. W programie opozycji, która powstała przeciwko radzie miejskiej brak żądań dotyczących spraw kościelnych. Miejscowe duchowieństwo sympatyzowało po części z organizatorami tumultu. Z pewnością nie dlatego, że nastawione było jak gdańscy wikariusze — w duchu ewangelickim. Duchowni warszawscy czuli się na wskroś Polakami i widzieli w ruchu witemberskim, podobnie jak ogół duchowieństwa ko-

* Tłumaczyła Teresa Zielińska.

¹ Niniejszy przyczynek jest fragmentem większej pracy, w której reformacja w Polsce i na Litwie rozpatrzona będzie pod kątem widzenia stosunków miejscowych, szczególnie zaś spraw społecznych. W problemach związanych z historią Warszawy autor korzystał z uprzejmych wskazówek pp. mgr Wandy Szaniawskiej i mgr Ewy Koczorowskiej-Pielińskiej z Muzeum Historycznego m. Warszawy.

² T. Strzembosz, *Tumult warszawski 1525 roku*, „Biblioteka Tysiąclecia Rzemiosła Polskiego“ nr 3, Warszawa 1959, s. 65; tamże, s. 109 nn. tłumaczenie polskie edyktu z 27 marca 1525 r.

³ *Przywileje królewskiego miasta stołecznego Starej Warszawy 1376—1772*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1913, s. 97, przyp. 1.

⁴ Por. T. Strzembosz, *Tumult warszawski...*, s. 30.

ronnego, niebezpieczną niemiecką herezję. Rzemieślnicy byli także w większości Polakami i ta większość nie czytała pism łacińskich ani niemieckich; trudno byłoby zapewne także w inny sposób pozyskać ich dla nowej nauki. Jesliby zaś Janusz III przypuszczał, że nastąpiło sprzężenie dwóch buntowniczych ruchów, to tylko w tym wypadku, gdyby rada miejska w mówiła mu, że w Starej Warszawie ruszyły przeciwko dawnemu porządkowi te same złe siły, co w Gdańsku.

Jeśli więc edykt nie był skierowany przeciwko rozruchom ludowym, to w takim razie przeciwko czemu? Czy przeciw samej możliwości, że błędy luterzańskie zakradną się z czasem do Warszawy, czy też książę Janusz miał na uwadze jakieś konkretne fakty? Trzeba również rozważyć, czy w tym samym czasie kiedy w Gdańsku, Poznaniu i Krakowie występują sympatie proewangelickie, również w Warszawie czytano pisma protestanckie i czy jacyś zwolennicy Lutra nie ośmielili się w pewnej chwili stawiać czoła zachwianemu autorytetowi rady, nie jako przedstawiciele powstania, ale jako korzystający z niego.

Wczesne ruchy luterzańskie w stolicy Mazowsza nie są nieprawdopodobne, gdyż ten element, u którego już wkrótce po wystąpieniu Lutra trzeba szukać śladów jego ducha, nie był mały. Wśród rajców, ławników i posesjonatów, którzy razem reprezentowali wyższe warstwy w okresie od 1500 do 1525 r., prawie połowa kupców i jedna trzecia część rzemieślników mogła być pochodzenia niemieckiego⁵. A stosunki Warszawy z pierwszymi ośrodkami reformacji były dostatecznie ścisłe, aby wczesne przenikanie nauki ewangelickiej uznać za zupełnie możliwe.

Jedno można w każdym razie z pewnością stwierdzić: przeciwko wczesnym komórkom luterzańskim, jeśli takie były, działał nie tylko edykt, ale także ogólna specyfikacja miasta.

Warszawa, zamieszkała przez 7 do 8 tysięcy ludzi, nie należała do najważniejszych ośrodków handlowych kraju. Oczywiście, jeżeli w XVI w. więcej transportów zboża spływało w dół Wisły, a w Gdańsku przeładowywano je na statki kierowane do zachodniej i północnej Europy, to wtedy i warszawscy mieszczanie mieli swój udział w tych szybko rozwijających się interesach. Ale wywóz zboża doprowadził do rozkwitu chyba tylko jedno polskie miasto — Kazimierz nad Wisłą⁶. Mieszkańcom Warszawy przypada więc w udziale tylko niewielki zysk, chociaż Mazowsze wywoziło więcej zboża, niż inne dzielnice z wyjątkiem Prus. Zysk ten był ograniczony nawet wtedy, gdy Zygmunt August oswobodził w 1558 r. Starą Warszawę od cła wodnego na zboże i drewno⁷. Najbogatsi kupcy warszawscy sprowadzali sukno i wyroby luksusowe z Niemiec i z Niderlandów i sprzedawali je częściowo w okolicy, częściowo zaś na Litwie lub w państwie moskiewskim. Sytuacja zmieniła się na ich niekorzyść, gdy Wrocław, który jeszcze w XV w. opanował

⁵ T. Strzemboś, op. cit., s. 20. Zamieszczony tam wykaz wymienia o niemieckich nazwiskach: 6 kupców, 3 rzemieślników i 6(?) bez określonego zawodu; spośród mieszczan o polskich nazwiskach jest 7 kupców i 9 (10?) rzemieślników. Jest rzeczą wątpliwą, czy 11 mieszczan określonych tylko imionami własnymi (1 kupiec, 3 rzemieślników, 7 bez określonego zawodu) można podzielić w równym stosunku na Niemców i Polaków.

⁶ St. Kutrzeba, *Wisła w historii gospodarczej dawnej Rzeczypospolitej*, „Monografie Wisły” z. 11. Warszawa, b. r. wyd., s. 24. O związku między wywozem zboża i rozwojem miast por. A. Żabko-Potopowicz, „Ekonomista” 1952, nr 3, s. 141.

⁷ *Przywileje ... Starej Warszawy*, nr 68.

handel futrami z obszarów leśnych na północnym wschodzie, został zdystansowany przez Poznań. A z Poznania przybywało się szybciej do Wilna podróżując przez Toruń i Podlasie i omijając z prawej strony Warszawę⁸.

Dostawy dla dworu mazowieckiego były dla kupców i rzemieślników jeszcze jednym, chociaż niezbyt obficie tryskającym źródłem dochodów; wyszło ono w 1525 r. wraz z wygaśnięciem domu książęcego i przyłączeniem Mazowsza do Korony. Dopóki Królowa Bona nie obrała w 1548 r. za swą wdowią siedzibę zamku ujazdowskiego w pobliżu miasta, Warszawa spadła z roli skromnej rezydencji do rangi miasta prowincjonalnego.

Do utraty dworu przyłączyła się również i ta okoliczność, że w pobliżu miasta nie można było robić wielu korzystnych interesów. Podczas gdy gdzie indziej bogacąca się magnateria i średnia szlachta kultywowały dobry smak i luksus, drobna szlachta mazowiecka, w znacznej swej większości uboga, mogła sobie pozwolić jedynie na bardzo skromny styl życia. Wyższe duchowieństwo, na którym można by zarobić, nie było w mieście reprezentowane przez biskupa, a spośród dwunastu kanoników, którzy tworzyli warszawską kapitułę, tylko część przebywała na miejscu. Dla niektórych tytuł kanonika był tylko beneficjum, którym król wynagradzał ich działalność np. w kancelarii królewskiej.

To wszystko razem może tłumaczyć, dlaczego dopływ wychodźców z Niemiec do Warszawy był po 1525 r. bardzo ograniczony. Niemcy starali się przecież znaleźć punkt zaczepienia w większych ośrodkach, a nie na prowincji. Nawet do Lublina, który rozwijał się lepiej niż Warszawa, kierowali się tylko nieliczni. W pierwszej połowie stulecia na ośmiuset nowo osiedlonych warszawskich, dwudziestu, czyli tylko 2,5% przybyło z Rzeszy, zaś z Prus Królewskich, pierwszej kolebki luteranizmu w Polsce, ani jeden.

Stało się niemal regułą, że Niemcy w polskich miastach, którym nie nadawali już teraz tonu, szybko się polonizowali. Proces ten musiał ulegać przyspieszeniu wszędzie tam, gdzie element niemiecki nie był bieżąco zasilany przez większe dopływy. Warszawa w drugiej ćwierci XVI w. była z pewnością ośrodkiem szybkiej polonizacji. Dla tych, którzy mogli uważać wystąpienie Lutra za własną sprawę, a przede wszystkim dla ich synów, postęp reformacji był około 1540 r. problemem obcego kraju.

W Warszawie brakowało poza tym ośrodków kształcenia, do których mogliby być powołani ludzie, którzy, jak w poznańskim *Lubrancianum*, umieliby na nowo rozniecać wśród miejscowego mieszczaństwa wygasający płomień reformacji. W Warszawie nie było zapewne szkoły miejskiej, a szkoła katedralna, nie mówiąc już zupełnie o szkołkach parafialnych, nie miała ani środków, ani też ambicji, aby pozyskać jako nauczycieli zdolnych humanistów. Dziewiętnastoletni Piotr Skarga, którego brak pieniędzy zmusił w 1555 r. do przyjęcia pracy w tej szkole, nie był jeszcze nawet bakałarzem. Kto chciał nauczyć się czegoś więcej niż tylko czytania i pisania, udawał się do Krakowa.

Pewną rolę odgrywał tu też ścisły związek mieszczaństwa z Akademią Krakowską, która mimo całego intelektualnego skostnienia skutecznie wspierała kościół rzymski. Przeciętnie jeden mieszkaniec Warszawy

⁸ A. W a w r z y ń c z y k, *Rola Warszawy w handlu z W. Ks. Litewskim i Rosją w XVI w.*, KH LXVIII, 1956, z. 2, s. 3—26.

rocznie immatrykulował się na tej uczelni. Większy dopływ miała Akademia tylko z samego Krakowa⁹. Wśród mieszczaństwa warszawskiego brakowało zapewne tradycji studiów zagranicznych. Jego droga do wyższego wykształcenia prowadziła dotąd przez jedyną, pilnie przez Kościół strzeżoną instytucję i trzeba było silnego impulsu, aby zmienić ten stary zwyczaj¹⁰.

Brakowało wreszcie tak ważnych dla szerzenia reformacji drukarzy; przykład Krakowa wskazuje, jak Niemcy, którzy w tym rzemiośle przodowali, przyczyniali się do rozpowszechniania nauki Lutra.

Miejscowe warunki nie sprzyjały więc utrzymaniu (czy też ugruntowaniu) ewangelickich tradycji. Tylko mała grupa kupców pozostawała w ścisłym związku z ośrodkami handlu wewnątrz i na zewnątrz kraju, a do nich zaliczały się takie filary luteranizmu jak Gdańsk, Wrocław, Norymberga i miasta górnowęgierskie. Jerzy Fugger, potomek bocznej linii znanej rodziny, a przodek Fukierów, którzy aż do czasów współczesnych odgrywali pewną rolę w Warszawie, przywędrował w 1515 r. z Norymbergi i prowadził handel zwłaszcza z Wiedniem i Węgrami¹¹. Bornbachowie, rodzina osiadła w Warszawie już w XV w., mieli także swą kolonię w Gdańsku. Na przykładzie tej ostatniej rodziny prześledzić można pierwsze wyraźniejsze ślady protestantyzmu w Warszawie.

Jerzy Bornbach, który sprawował w latach 1533 i 1540—1543 urząd burmistrza, miał za żonę siostrę Bartłomieja Crossiusa, który był później luteraniskim seniorem w Wielkopolsce. Syn Bornbacha — Stanisław, udał się w 1544 r. do Wittenbergi i stał się później sławny jako kronikarz miasta Gdańska, był przy tym dobrym luteraninem, jak prawie wszyscy gdańszczanie¹². Można przyjąć, że już jego ojciec był przekonany luteraniskich. Zdaje się też, że nie był z tego powodu niepokojony, ponieważ za czasów jego działalności spory kościelne były dla warszawian sprawą uboczną. Zmieniło się to około 1550 r., gdy problem reformacji stał się dla narodu polskiego kwestią nadzwyczaj palącą. Jest rzeczą zmienną, że inny syn Jerzego Bornbacha, który pozostał w Warszawie i wybrany został rajcą, umiera w 1561 r. jako katolik. Zdecydował się on na wiarę, która w tym czasie była warunkiem spokojnej egzystencji i stanowiska w samorządzie miejskim. W okresie, gdy w urzędach miejskich Poznania, Krakowa, a może także Lublina pełno było protestantów, Warszawa, tak lud jak i rada, ściśle związała się z katolicyzmem.

Omawiane dotąd cechy mieszczaństwa warszawskiego, specjalnie zaś słabość elementu niemieckiego, tylko częściowo tłumaczą ten stan rzeczy. Trzeba przyjąć, że szlachta mazowiecka, w swej większości wierna katolicyzmowi, umacniała stanowisko dawnego kościoła i że brakowało tu przede wszystkim, tak znacznej w innych miastach, pomocy szlacheckiej w tworzeniu gminy protestanckiej. Nikt z nielicznej protestanckiej

⁹ Według zestawień sporządzonych przez E. Koczorowską-Pielińską i T. Wyderko.

¹⁰ Tylko nieliczni mieszkańcy Warszawy mogli być w swym dążeniu do wiedzy pozyskani dla kierunków protestanckich; jakiś Casparus Varsoviensis pojawia się jako pastor kalwiński w Olkuszku, a Albert Rzymski, syn piwowara, który immatrykulował się w latach 1553—1554 na Uniwersytecie Krakowskim, został antytrynitarzem.

¹¹ M. Baruch, *Ród Fukierów*, „Biblioteka Historyczna im. T. Korzona“ nr 19, Warszawa 1922.

¹² Ch. von Friese, *Kirchengeschichte des Königreichs Polen* t. II, Breslau 1786, s. 177—179.

szlachty okolicznej nie należał do owych dwunastu możnych, którzy w 1564 r. posiadali dwory przed bramami Starego Miasta. Niewielką korzyść mieli warszawscy protestanci z tego, że miejscowy biskup rezydował daleko — w Poznaniu; miejscowa kapituła wystarczała dla zabezpieczenia interesów katolicyzmu.

W świetle tego nie wydaje się dziwne, że Fulwiusz Ruggieri, który towarzyszył nuncjuszowi Commendone, mógł w 1565 r. donosić Rzymowi, iż na Mazowszu spotyka się pojedynczych heretyków najwyżej wśród szlachty¹³, a więc nie wśród mieszczan warszawskich. Nie miało się jednak zakończyć na tak pocieszających dla Rzymu wiadomościach.

W tych czasach miasto nie było już pocziwą prowincją. W okresie od 1548 r. do 1556 r. królowa Bona mieszkała z córkami Anną i Zofią na zamku ujazdowskim. Syn jej, Zygmunt August, cenił Warszawę bardziej niż inne miasta koronne. Po ośmiu krótszych pobytach mieszkał on w Warszawie przez dwa i pół roku, od 1569 do 1572 r.; w sumie przebywał tu dłużej niż w Krakowie. W Warszawie zbierały się sejmy w 1556 i 1564 r., a od 1569 r. stałe. W latach 1573 i 1575 wybierano króla na polu elekcyjnym na Woli. Do przeniesienia stolicy nie było już daleko.

To, że Warszawa stawała się coraz znacniejszym ośrodkiem wywołało w połowie stulecia nowy napływ przybyszów z Niemiec. W latach pięćdziesiątych XVI w. do ksiąg miejskich wpisało się ich czterestu, w latach sześćdziesiątych trzynastu, a w samym tylko okresie 1570—1574 r. dwudziestu. W większej części byli to kupcy i rzemieślnicy, którzy szukali kontaktu z dworem. Nie przypadkowo dwa spośród trzech dużych miast — Krakowa, Wilna i Poznań — posiadających znaczny, zarówno przedtem jak i potem, procent ludności niemieckiej, zaliczały się do rezydencji królewskich. Być może wzrost przyływu ludności około 1570 r. opiera się na przypuszczeniu, że Zygmunt August uczynił Warszawę, w której przebywał od 1569 r., nową stolicą obu części swego państwa, teraz połączonych przez Unię Lubelską.

Ruchliwi przybysze którzy ściągali tu z kapitałem lub umieli go szybko zdobyć, osiadali w najlepszych punktach Starego Miasta. Na Rynku, na ulicy Świętojańskiej, na Placu Zamkowym około trzydziestu właścicieli posesji, czyli około jednej czwartej ogółu nosi nazwiska niemieckie. Nowo osiedleni mieszczanie, jak Abraham Hegner i Zygmunt Erkenberger, należeli też wkrótce do najbogatszych ludzi w Warszawie¹⁴.

Ci nowi ludzie początkowo nie figurują, rzecz jasna, w liczbie rajców miejskich; wielu z nich nie ubiegało się zapewne o stanowiska w samorządzie miejskim, gdyż czuli się bardziej związani z dworem, niż z miastem; byli po uszy pogrążeni w interesach i często nawet przez dłuższy czas nieobecni. Dla niektórych z tych świeżo osiadłych kupców miasto było prawdopodobnie tylko stałą kwaterą, natomiast pole działania dla wielostronnych operacji finansowych i przedsięwzięć gospodarczych stanowiła cała Polska. Wcieleniem tego typu ludzi jest chyba Melchior Walbach, który w 1552 r. przyjął prawo miejskie. Finansując żupy ruskie oraz handlując wołami, futrami i zbożem stał się on wkrótce jednym z przodujących i najbardziej operatywnych kupców w kraju.

¹³ *Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce 1548—1610 t. I*, wyd. E. Rykaczewski, Poznań-Berlin 1864, s. 159 n.

¹⁴ A. Kęckowa, *Melchior Walbach. Z dziejów kupiectwa warszawskiego XVI w.*, Warszawa 1955, s. 40—45; A. Wawrzyńczyk, *Rola Warszawy...*, s. 16.

Z dała od rady miejskiej utrzymywała przybyszów zapewne także rezerwa, z jaką odnosił się dawny, zasiedziały patrycjat w stosunku do bardziej obrotnych i szczęśliwszych w interesach nowych współobywateli, którzy nie byli jeszcze spokojniejsi ze starymi rodzinami mieszczańskimi. Ten nastrój rezerwy musiał wzmocnić się jeszcze, gdy stało się jasne, że nowy element nie przyłączy się do katolickiej jednomyślności mieszkańców Warszawy.

Większość nowych mieszczan niemieckich przybyła z miast luteranckich, duża część ze Śląska i ci czekali tylko na sposobność aby móc odprawiać w Warszawie luteranckie nabożeństwa. Dogodnie dla nich złożyło się, że — w bliżej nie ustalonym momencie po 1564 r. — kalwin Anzelm Gostomski, wojewoda rawski, nabył dwór na Przedmieściu Bernardyńskim, na południe od Starego Miasta i że król mianował starostą warszawskim Zygmunta Wolskiego¹⁵. Wolski był spowinowacony ze znanymi protestantami — magnatem litewskim Janem Hlebowiczem i z poetą Mikołajem Rejem, a w 1569 r. pojawił się sam wśród senatorów protestanckich¹⁶. W ten sposób protestantyzm otrzymał teraz także i w Warszawie poparcie szlacheckie.

Niemieccy luteranie nie byli oczywiście zbyt zadowoleni z kalwińskich, polskich nabożeństw, które odbywały się — przynajmniej od czasu do czasu — na dworze Gostomskiego. Wykorzystali więc zachwianie autorytetu państwa, które nastąpiło wraz z bezkrólewem r. 1572 i miało utrzymać się do 1576 r., i sprowadzili sobie z Prus luteranckiego kaznodzieję¹⁷. O odprawianych przez niego nabożeństwach dowiedziała się kapituła i zaalarmowała nuncjusza Vincenzo Laureo, który przybył do Warszawy w 1574 r. Nuncjuszowi przyszło łatwo nakłonić do przeciwdziałania królową Annę, która była żarliwą katoliczką, a kazania luteranckie w mieście królewskim — w domu mieszczańskim, nie na gruncie jurysdykcji szlacheckiej — były wykroczeniem nawet przeciwko uchwałom, które uzyskała dla siebie ewangelicka szlachta w konfederacji warszawskiej w 1573 r. Ponadto na krótko przedtem — w sierpniu 1574 r. zmarł protestancki starosta warszawski Zygmunt Wolski¹⁸. Kaznodzieja został wygnany z miasta, a rada miejska uczyniła jeszcze więcej pozywając we wrześniu 1574 r. kupca Jerzego Wegnera przed sąd za odbywanie w domu Jonasza Himlandta potajemnych zgromadzeń luteranckich. Kiedy tenże przez pełnomocników oznajmił, że się nie stawia, urząd miejski nałożył na nieobecnego karę pieniężną i zakazał, pod groźbą dalszych kar pieniężnych, odbywania zebrań. 24 października obradowano jeszcze raz nad tymi zajściami, wreszcie rada ustaliła rejestr kar, wśród których za wykroczenie popełnione po raz czwarty przewidziano nawet wygnanie i konfiskatę majątku. Rada postanowiła też, że odtąd tylko katolicy mieszczańscy będą mogli przyjmować prawo miejskie¹⁹.

Niebezpieczeństwo nie zostało jednak w ten sposób zażegnane. Wygnany kaznodzieja wystąpił przeciwko nuncjuszowi o zakłócenie pokoju.

¹⁵ *Matricularium Regni Poloniae summaria* cz. V, t. 2, *Acta vicecancellariorum 1548—1572*, Warszawa 1962, nr 9664.

¹⁶ H[enryk] M[erczyng], *Zbory i senatorowie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1904, s. 137, nr 165.

¹⁷ Por. Vincent Laureo, *évêque de Mondovi, nonce apostolique en Pologne 1574—1578 et ses dépêches*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1887, s. 110.

¹⁸ Por. Świętosław Orzelski w: *Scriptores Rerum Polonicarum* [cyt. dalej: SRP] t. XXII, s. 247.

¹⁹ AGAD, *Acta consularia civitatis Antiquae Varsoviensis* ks. 7, k. 907—909, 950 n.

Jednocześnie Gostomski uczynił pruskiemu gościowi pomieszczenia w swej posiadłości dla kontynuowania kazań. Wiadomo, że ten korzystał z tej propozycji przynajmniej do kwietnia 1575 r.²⁰ Rada musiała więc wydać nowe zarządzenia przeciwko wszystkim mieszczanom, którzy wędrowali na nabożeństwo do dworu Gostomskiego. W tym samym roku ustanowiono, że winni trzykrotnego wykroczenia będą musieli opuścić miasto²¹.

Zanim zajmiemy się dalszym rozwojem konfliktu — jedno spojrzenie na protokół rady, który w 1574 r. stanowi niejako początek ataku przeciwko luteranom²². Wśród szesnastu winnych, wymienionych z nazwiska, występuje dwóch złotników, dwóch miodowników, dwóch białoskórników, jeden stolarz i jeden płatnerz, wreszcie około ośmiu kupców. O ile dało się ustalić, mieli oni wszyscy domy przy Rynku Starego Miasta, należeli więc — nie wyłączając rzemieślników — do zamożniejszych mieszkańców Warszawy. Wszyscy oni byli zapewne nowymi mieszczanami; pierwsi, wpisani do ksiąg miejskich w 1556 r., a ostatni, widocznie w r. 1571. Wegner, zmarły w 1575 r. *spiritus regens* tej grupy i Himlandt, który udzielił pomieszczenia, uzyskali prawo miejskie w 1568 r. i żyli obaj z handlu. Zapewne wszyscy byli Niemcami; rodzina złotnika Jakuba Demensa (Dimanche) pochodziła wprawdzie z Walonii, ale ojciec jego przyjął prawo miejskie w Gdańsku. Wygląda na to, że wszyscy przybyli z miast luterskich: z Norymbergi, Wrocławia, Legnicy, może również z Elbląga. Poznań, skąd pochodził Jan Tregier (Träger) nie czyni wyjątku, gdyż około 1556 r., tj. w chwili przyjęcia przez niego warszawskiego prawa miejskiego, kręgi kupców niemieckich także i w tym mieście były prawdziwie luterskie. W sumie zarysowuje się grupa bardzo jednolita.

Partia przeciwna, głównie rada (której składu w 1574 r. jednak nie znamy) była zapewne nie mniej jednolita: zasiedziała, polska, katolicka, troszcząca się o spokój, porządek i — nie na ostatnim miejscu — również o własny autorytet. W dyskusji nad religią — protokoły rady wyjaśniają to szczegółowo, co poprzednio naszkicowano — zderzyły się te dwa światy.

Niemcy nie dali się zniechęcić, a nawet zażądali wkrótce (wprawdzie bez powodzenia) miejsc we władzach miejskich, których im odmówiono wyraźnie w 1574 r. Na sejmie warszawskim 1578 r. namówili przodujących senatorów protestanckich, aby wywalczyli im dopuszczenie do rady²³. Uchwała rady z 1577 r. ukazuje, że krząłali się także wokół zastępstwa dla kaznodziei z Prus, który tymczasem wyjechał; głosi ona, że heretycy mają przysiąc, iż nie sprowadzą żadnego kaznodziei do miasta²⁴. Mimo tego przybył już w 1578 r. Piotr Artomiusz (Krzesichleb), który utrzymał się, mimo wszelkich szykan, do 1581 r. Wygłaszał on kazania u Gostomskiego, a król Stefan Batory (którego naglił do interwencji nuncjusz Lauro) nie widział możliwości, aby go stamtąd przepędzić

²⁰ Por. *Vincent Lauro...*, s. 117, 157, 175.

²¹ AGAD, Acta consularia ks. 7, k. 950.

²² Ponieważ p. mgr. W. Szaniawska zapowiada bliżej naświetlić w osobnej rozprawie środowisko luterskie około 1574 r., podaję z jej cennych informacji tylko to, co najważniejsze.

²³ *Vincent Lauro...*, s. 657.

²⁴ Uchwała zawarta w księdze radzieckiej zniszczonej w czasie ostatniej wojny, wspomniana przez F. M. Sjobieszańskiego. Por. „Tygodnik Ilustrowany“ 1872, nr 9, s. 171.

bez naruszenia spokoju publicznego²⁵. Gmina dość chętnie pozwoliła Artomiuszowi odejść²⁶, gdyż przechylał się on, choćby ze względu na poparcie Gostomskiego, do kalwinizmu, mimo iż w 1576 r. studiował w Wittenberdze²⁷. Gdy w 1578 tr. jakiś kupiec odważył się urządzić z drewnianego domostwa zbor²⁸, zdaje się to wskazywać na próby uniezależnienia się luteranizmu warszawskiego od kalwińskiego dworu Gostomskiego.

Z czasem osłabła luterkańska gorliwość religijna, która wzrosła jednak ponownie około 1578 r. Wprawdzie jeszcze około 1586 r. sekretarz nuncjusza Bolognetti, Horazio Spannocchio donosił, że większość kupców warszawskich jest Niemcami i heretykami²⁹, ale potem wszelkie ślady się zacierają. Postępujące bratanie się z żywiołem miejscowym zwracało rodziny niemieckiego pochodzenia z powrotem do starego kościoła.

Powtórne wzmożenie się luteranizmu około 1578 r. zostało zapewne umożliwione — jak na to wskazuje interwencja senatorów na sejmie — przez zwiększone zainteresowanie szlachty kalwińskiej zabezpieczeniem protestantyzmu w Warszawie.

W roku 1578 słyszymy po raz pierwszy o oficjalnych spotkaniach protestanckich podczas sejmów warszawskiego. Odprawiano wówczas, z pewnością na dworze Gostomskiego, ewangelickie nabożeństwa, zwołano synod generalny, wysłano poselstwa do trzech protestanckich elektorów Rzeszy, aby na wzór polski zwołali synod, na który należałoby zaprosić delegatów z całej Europy, reprezentujących wszystkie wyznania reformowane³⁰. Na Boże Narodzenie 1579 r., które przerwało obrady następnego sejmku, głosił kazania Paweł Gilowski, pastor gminy kalwińskiej w Krakowie³¹. W ten sposób odbywano zebrania, których ślady można prześledzić do 1598 r.³², do roku, w którym ewangelicy utracili przez śmierć Stanisława Gostomskiego ostatnią swą przyszań w Warszawie.

Wspomniane zebrania uczyniły Warszawę najważniejszym może centrum polskiego i litewskiego protestantyzmu. Wykorzystano tu fakt, że na sejmach spotykali się przodujący w życiu politycznym współczesnicy — senatorowie i posłowie. W przeciwieństwie do nieoficjalnych spotkań ewangelików z poszczególnych części Polski w czasie corocznych sesji Trybunału w Lublinie, zgromadzenia w Warszawie zostały pojęte jako oficjalne zebrania protestantów z całego kraju. Tu omawiano

²⁵ Vincent Laureo..., loc. cit. Według Andrzeja Węgieńskiego, *Libri quatuor Slavoniae reformatae...*, Amsterdam 1679, s. 442, Artomiusz działał *maximis cum adversariorum odiis ac periculis...*

²⁶ E. Kneifel, *Geschichte der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen 1555—1939* t. I, Dis. theol. (maszynopis), Hamburg 1957, s. 41.

²⁷ Co do wyznaniowego nastawienia Artomiusza por. P. Arndt w: „Mitteilungen des Copernicus-Vereins zu Thorn“ t. 47, 1939, s. 3—5.

²⁸ Vincent Laureo..., loc. cit.

²⁹ SRP t. XV, s. 290.

³⁰ Th. Wotschke, *Geschichte der Reformation in Polen*, Leipzig 1911, s. 37; Również Akta synodu generalnego w Piotrkowie 1 czerwca 1578 r. (w odpisie do którego miałem wgląd dzięki uprzejmości p. dr M. Sipayłło z Działu Starodruków Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie; dalej cytowane jako: BUW, Acta synodalia). Por. też E. Bursche *Oddziaływanie luteranizmu na ewangelicyzm w Polsce*, PH XXXII, 1934, s. 29.

³¹ Paweł Gilowski, *Kazania trzy o Narodzeniu ... Jezusa Chrystusa w Warszawie pod sejmem miane w 1579 r.*, b.m. wyd. 1582.

³² BUW, Acta synodalia, Synod prowincjonalny w Ożarowie 21 września 1598

wspólne wystąpienia i działano w imieniu wszystkich gmin. Do obowiązków superintendenta małopolskiego należało zjawianie się tu, lub przysyłanie swojego zastępcy³³.

Zaledwie posiedzenia protestanckie zdobyły sobie prawo obywatelstwa w czasie sejmów, gdy wypłynął projekt, aby w Warszawie zbudować zbór ewangelicki. Wokół urzeczywistnienia tego planu krzątano się w latach 1579 do 1583, a może do 1585 r. z uporem i nie bez przebiegłości.

Głównym celem tych usiłowań nie było jednak dążenie do przyjęcia z pomocą uciśnionym mieszczanom protestantom. Ewangelicy warszawscy, których ślady pozostały w przekazach źródłowych, byli bowiem Niemcami-luteranami. Mało prawdopodobne, aby szlachta protestancka — Polacy i przeważnie kalwini — narażała się z ich powodu, na gniew królewski. Zapewne nie przypadkowo milczą źródła o mieszczaństwie kalwińskim. Spośród polskiego patrycjatu nie wielu było chyba gotowych okupić przyznanie się do nauki Kalwina narażeniem się ludziom swego stanu i rezygnacją z możliwości wejścia do rady miejskiej. Nie nadszedł jeszcze czas, w którym Niemcy sprzyjałoby kalwinizmowi. Tak więc można sobie w najlepszym razie wyobrazić wśród kalwińskich mieszczan warszawskich paru obcych, jak Szkota Adama Wichmana, który w 1574 r. — w tym samym czasie co luteranie — został przez radę pozwany przed sąd, za to, że głosił otwarcie i jawnie swe heretyckie przekonania. Jego dzieci, jak mu w 1575 r. wytykano, zostały ochrzczone w kacerskim kościele³⁴. Można przez to rozumieć dwór Gostomskiego, gdzie odbywały się nabożeństwa kalwińskie i to nawet regularnie, wedle świadectwa nuncjusza z 1580 r.³⁵

Uczęszczanie na te nabożeństwa, niedaleko od murów miasta musiało w zupełności wystarczać, nielicznym zapewne, warszawskim kalwinom. Dla luteran pozwalano tam od około 1575 r. głosić kazania pastorowi wyznania augsburskiego. Tam tylko mieli przecież protestanci pewną opiekę przed katolickim mieszczaństwem i klerem, jak to wynikało ze smutnych doświadczeń ich krakowskich współwyznawców.

Angażowanie się szlachty w sprawy zboru warszawskiego trudno zatem wytłumaczyć potrzebami wierzących w mieście. Narzuca się wniosek, że szło tu o względy polityczne, dotyczące całej ewangelickiej szlachty w Koronie i na Litwie. W Warszawie odbywały się sejmy, a każdy sejm rozpoczynał się uroczystą mszą w katedrze św. Jana. Protestanci potrzebowali kościoła, w którym mogliby równocześnie odprawiać własne nabożeństwo, ażeby zademonstrować jawnie równość praw w państwie. Możliwe, iż stał im przed oczyma przykład Litwy; przy otwieraniu sejmów litewskich prawosławni uczęszczali na własne nabożeństwa i protestanci mogli, pod potężną opieką Radziwiłłów, rościć sobie pretensje do już utrwalonego przywileju odprawiania osobnych uroczystych nabożeństw.

Sposobność, aby ten plan wcielić w życie, nastęrczyła ewangelikom wyprawa inflancka 1579 r. Zapewne mieli oni do dyspozycji, spośród swych dwóch poważnych orędowników, tylko Anzelma Gostomskiego, którego wiek zwalniał od służby wojskowej. Starosta warszawski, Jerzy

³³ BUW, Acta synodalia, por. przypis 32.

³⁴ AGAD, Acta consularia ks. 7, k. 909, 1091.

³⁵ *Monumenta Poloniae Vaticana* [cyt. dalej: MPV] t. IV, nr 199.

Niemsta z Kręćc, znalazł się natomiast wśród walczących³⁶. W osobie tego szlachcica, który otrzymał w 1576 r. jako stronnika Stefana Batorego, w nagrodę to intratne starostwo, po raz drugi rezydował protestant w grodzie warszawskim. Niemsta studiował w 1559 r. w Wittenberdze, odwiedzał w 1562 r. Bazyleę, a w 1564 r. Zurych — etapy podróży określają tu zapewne także etapy rozwoju duchowego.

Nieobecność Niemsty zrównoważona była przez fakt, iż dwóch zapewne najbardziej niebezpiecznych przeciwników protestantyzmu przebywało także w obozie: król Stefan i podkanclerzy Jan Borukowski, który od 1578 r., jako dziekan kapituły warszawskiej, zajmował najznaczniesze miejscowe stanowiska kościelne³⁷. Protestanci nie doceniali jednak czujności królowej Anny. Zapewne za jej sprawą dowiedział się król pod Pskowem o zamiarach protestantów. W lecie 1579 r. przesłał on, prawdopodobnie do wojewody rawskiego i do podstarościego warszawskiego nakaz, aby zaplanowana budowa zboru nie doszła do skutku. Polecenie to przywiózł Borukowski, który miał pozostać w Warszawie do powrotu Batorego i troszczyć się o to, aby woli panującego stało się zadość. W swej podróży spotkał się podkanclerzy z nuncjuszem Caligari, który raz jeszcze zalecił mu nieustępliwość³⁸. W ten sposób Gostomski otrzymał jakby nadzorcę, którego autorytetowi nie mógł się przeciwstawić i protestanci musieli tymczasem odłożyć swój plan. Ojcowie miasta, bacznici także tym razem na ścisłe przestrzeganie obrządku katolickiego, uzyskali od króla potwierdzenie swych uchwał z października 1574 r. i nowe groźby kar przeciwko heretyckim mąciicielom³⁹.

Szlacheccy współwyznawcy tych ostatnich nie ustawali jednak w swych staraniach. Gdy w roku 1581 zebrał się następny sejm, Niemsta polecił już ustawić fundamenty zboru i przygotować materiały do dalszej budowy w nadziei, że licznie przybyła szlachta dysydencka zapewni bezpieczeństwo jego dziełu⁴⁰. Zaraz na pierwszych sesjach sejmowych posłowie protestanci zażądali pozwolenia na urządzenie zboru w Warszawie. Katolicy wiedzieli jednak dobrze, o jaką stawkę idzie ta gra i nie potrzebowali, jak się wydaje, zachęty ze strony nuncjusza⁴¹ aby odeprzeć ten atak. Żądanie zostało odrzucone. Teraz Niemsta odczekał chwili wyjazdu króla i znaczniejszych katolików, aby dokończyć dzieła bez przywileju, widocznie pod ochroną umyślnie pozostałych współwyznawców. Wtedy katolicy uciekali się do przemocy. Młodzi ludzie, podobnie jak w innych miastach z żakami na czele, zburzyli nie dokończony jeszcze zbór i rozrzucili materiały budowlane. Ten akt gwałtu można tu było łatwiej usprawiedliwić niż w Krakowie, gdzie tłum uderzył na zbór zabezpieczony przywilejem królewskim. W Warszawie wystarczyło tylko nie zważać na słaby niezwykle argument, że starosta królewski może budować wszystko i wszędzie gdzie zechce.

Nuncjusz Bolognetti, który nastąpił po Caligari, przekonał się rów-

³⁶ Marcin Bielski, *Kronika polska nowo wydana przez Joachima Bielskiego*, Kraków 1597, s. 765. Co do Niemsty, por. Al. Wejnert, *Wiadomość o najdawniejszym kościele ewangelickim w Warszawie, Starożytności Warszawskie t. IV*, Warszawa 1856, s. 439—450.

³⁷ Por. *Polski Słownik Biograficzny t. II*, Kraków 1936, s. 354—456.

³⁸ MPV t. IV, nr 136.

³⁹ *Przywileje ... Starej Warszawy*, nr 32 (2 stycznia 1580)

⁴⁰ Por. Al. Wejnert, loc. cit.

⁴¹ O działalności nuncjusza Caligari w tym czasie por. MPV t. IV, nr 316 (26 lutego 1581).

nie szybko, jak jego poprzednik, że w Warszawie idzie walka o panowanie kościoła na Mazowszu, ba, nawet w całej Polsce i zażądał w lecie 1582 r. usunięcia Niemsty⁴². Ustępowanie nie leżało w zwyczajach króla Stefana, ale Bolognetti osiągnął swój cel w nieprzewidziany sposób. Niemsta zmarł na początku 1583 r. i jego następcą został prawowierny katolik. Król, naciskany przez królową i nuncjusza, zalecił mu jeszcze specjalnie, aby surowo zakazał jakichkolwiek zebrań heretyckich. Winnych przekroczenia tego zakazu miał pozbawić mienia i na zawsze wypędzać z miasta⁴³. Również ojcowie miasta powzięli w 1581 r. uchwałę o podobnym sensie i zaostrzyli ją jeszcze w 1582 r.: wszyscy kacerze mają w ciągu czterech tygodni opuścić Warszawę⁴⁴. Uchwałę tę należy ocenić jedynie jako wyraz pewnego nastawienia; do wprowadzenia jej w życie sytuacja w Polsce jeszcze nie dojrzała. Ale tarapaty, w jakich znaleźli się protestanci, zwłaszcza za sprawą królowej Anny, były tak dotkliwe, że uciekli się oni o pomoc do sejmiku generalnego wielkopolskiego⁴⁵.

Zburzenie dopiero co zaczętej budowy zboru i zarządzania skierowane przeciwko współwyznawcom warszawskim przeraziły protestantów w całym kraju⁴⁶ i zmusiły ich do działania. Tu bowiem pierwszy raz na serio działano z zamiarem rozbicia gminy ewangelickiej i to w ośrodku, który posiadał centralne znaczenie dla przyszłości polskich i litewskich dysydentów. Wielkopolanie wystosowali list protestacyjny do królowej⁴⁷. Kalwini wileńscy prosili w czerwcu 1581 r. swego patrona, wojewodę wileńskiego, o interwencję i zachęcali także gminę krakowską, aby w zarodku zwalczała zakusy katolików⁴⁸. W czerwcu 1582 r. na synodzie braci czeskich w Poznaniu zażądano, aby złożyć skargę u króla z powodu napaści katolików — zwłaszcza w Warszawie⁴⁹. Niektórzy możni senatorowie wnosili skargi u króla w obozie pod Pskowem, ale na mało uzasadnionej podstawie, że zarządzenia były sprzeczne z konfederacją warszawską⁵⁰. Bolognetti przekonał króla we właściwym czasie, że odpowiadają one jedynie katolickim tradycjom prawodawstwa mazowieckiego z 1525 r. Potrzebne więc było w 1583 r. nowe wystąpienie w Krakowie, do czego dało sposobność wesele bratanicy króla Stefana z kancleżem Zamoyskim. Skarżono się specjalnie, że protestantom nie zezwala

⁴² MPV t. V, nr 427. Wyczerpujące sprawozdanie o rozgrywkach w Warszawie podczas nuncjatury Bolognetiego dał jego sekretarz Horazio Spannocchio. Por. SRP t. XV, s. 290—293.

⁴³ MPV t. VI, nr 38. Co do mandatu por. tamże, s. 221.

⁴⁴ S. Ehrenkreutz, *Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1912, s. 23 (na podstawie nie istniejących obecnie akt radzieckich).

⁴⁵ Por. kronikę protestanta wielkopolskiego (prawdopodobnie Leonarda Goreckiego) pt. *Kronika z czasów króla Stefana Batorego 1575—1582*, wydaną przez H. Barycza w: „Archiwum Komisji Historycznej“ t. XV, Kraków 1939, s. 426.

⁴⁶ Według najstarszej księgi rachunkowej gminy luteirańskiej w Poznaniu wysłano stamtąd w 1581 r. pisał do seniora Erazma Glinczenera *wegen der betrubten Kirchen zu Warscha*, Por. Th. Wotschke, *Erasmus Gliczner*, Lissa 1918, s. 37, przyp. 5.

⁴⁷ *Kronika z czasów króla Stefana Batorego*, loc. cit.

⁴⁸ *Monumenta reformationis Poloniae et Lithuaniae* t. I, wyd. I, Wilno 1911, nr 38.

⁴⁹ Por. BUW, Acta synodalia, Wielkopolski synod Braci Czeskich r. 1582. Piotr Artomiusz, który w 1582 r. opuścił swą czerwonoruską parafię i wyjechał do Wielkopolski (por. tamże, Wizytacja dystryktu Lublin-Chełm r. 1582), chciał wezwać miejscową szlachtę, a zwłaszcza synod bracki do niesienia pomocy swej dawnej gminie wyznaniowej w Warszawie.

⁵⁰ Por. o tym doniesienia Spannocchio, SRP t. XV, loc. cit.

się nawet na prowadzenie konduktów pogrzebowych. Był to punkt sporny znany dobrze z innych miast; kondukt pogrzebowe były, jako jedyna publiczna demonstracja protestanckiego życia kościelnego, specjalnym kamieniem obrazy i prowadziły nagminnie do zająć. Tym razem udało się wydobyć od władcy reskrypt do starosty, nakazujący mu zatroszczyć się o to, żeby odtąd innowiercy nie byli napastowani przez katolików.

Dodało to protestantom na nowo animuszu. Wznowili spotkania w domach prywatnych, a nawet spróbowali jeszcze raz, znów wykorzystując nieobecność króla, zupełnie jawnie budować zbór, tak jak gdyby przyznano im wszelkie swobody religijne.

I znowu rada miejska spowodowała obostrzenia i przez delegowanego rajcę złożyła skargi nuncjuszowi i królowej. Rozłam między radą a protestantami, między konserwatywnym porządkiem a obcym elementem, który nie chciał się połączyć z miejscowym, pozostał w 1583 r. równie wyraźny, jak był w 1574 r., a zapewne i poprzednio. Od króla przywieziono wyjaśnienie, że jego wola została fałszywie zrozumiana; nie wydał żadnych nowych praw. Teraz dopiero zapanował spokój.

Ale nawet wtedy mieli, przynajmniej warszawscy kalwini, a prawdopodobnie także luteranie, warunki nie gorsze niż chociażby w Lublinie. Mogli spotykać się w łatwo dostępnym dworze szlacheckim. Gostomski utrzymywał kalwińskiego kaznodzieję. Jedyne zgorszenie w Warszawie, mieście arcykatolickim, było większe⁵¹. Na sejmie 1585 r. Stanisław Kryski, wojewoda mazowiecki, zajął się tym, co napróżno usiłował przeprowadzić nuncjusz Bolognetti w latach 1581 i 1582⁵²: przerwaniem nabożeństw u Gostomskiego⁵³. Zaatakowany powoływał się na swoje prawa, jako z dawna osiadły szlachcic mazowiecki. Ale król zgromił go mówiąc, że jeśliby każdemu szlachcicowi wolno było ustanawiać kaznodziejów wedle własnej woli, to panujący nie może być postawiony w gorszej sytuacji i to na własnej ziemi.

Na to zapanowało milczenie. Ale „nie“ króla mogło znaczyć właściwie wiele. Ostatecznie Gostomskiemu nakazano tylko, aby swemu pastrowi nie pozwolił głosić kazań w domach mieszczkańskich. Zapewne równocześnie zasunięto jeszcze jeden rygiel na wciąż dotąd nie zarzucony plan budowy zboru w Warszawie. We dworze Gostomskiego, który nie stał na gruncie królewskim, zapewne w dalszym ciągu odbywały się nabożeństwa w czasie sejmów⁵⁴, podobnie jak potem za czasów syna jego Anzelma, który w 1588 r. objął po ojcu urząd wojewody rawskiego⁵⁵. Stanisław Gostomski zmarł jednak bezdzietnie w 1598 r. Tym samym padła ostatnia podpora ewangelików warszawskich. Nie pozwolono im (jak luteranom poznańskim, którzy w tym samym czasie zostali pozabawieni swego opiekuna) urządzić sobie schronienia przed bramami miasta. W ten sposób zatraciła się tradycja protestancka, aby odżyć do-

⁵¹ Według Bolognettiego warszawscy protestanci byli *quasi in abominatione di tutti*, por. MPV t. VI, s. 221 (1583).

⁵² Tamże t. V, s. 688.

⁵³ SRP t. XVIII, s. 270—273.

⁵⁴ Przyjmujący prawo miejskie musieli się zobowiązać, według na nowo w 1593 r. opracowanej formuły przysięgi, do nieuczestniczenia w żadnych niekatolickich nabożeństwach, czy to w czasie sejmu, czy kiedy indziej. Por. S. Ehrenkreutz, op. cit., s. 21 n.

⁵⁵ W roku 1590 obejmuje Piotr, kaznodzieja wojewody rawskiego urząd kaznodziejski przy gminie krakowskiej. Por. BUW, Acta synodalia, Andrzej Węgierski, Wyciąg z protokołu synodu generalnego w 1579 r.

piero znowu, gdy wojna trzydziestoletnia przygnała do kraju falę lute-
rańskich uciekinierów z Rzeszy. Bogusław Radziwiłł, ostatnia wielka
postać wśród protestanckiej magnaterii na Litwie, pozwolił im odpra-
wiać nabożeństwa wyznania augsburskiego w zborze kalwińskim na
swoim dworze w Węgrowie, niedaleko Warszawy⁵⁶.

Готфрид Шрамм

РЕФОРМАЦИОННОЕ ДВИЖЕНИЕ В ВАРШАВЕ В XVI СТОЛЕТИИ

История варшавского протестантизма в течение XVI в. доселе не прослеживалась. От-
сюда может легко создаться впечатление, что в столичном городе строгокатолического
Мазовша существовали только временные и слабые росписи евангелического движения,
тогда как в остальных, значительных городах государства (за исключением Львова) выступали
крупные протестантские общества с городскими либо пригородскими храмами. Просмотр
разнородных показаний источников — прежде всего книг городского совета Старой Вар-
шавы и сообщений папских нунциев — позволяет воссоздать для Варшавы новый образ
движения. Можно говорить о двух, несмотря на некоторые посредственные связи, само-
стоятельных движениях, являвшихся поборниками протестантизма: мещанско-лютеранском
и дворянско-кальвинистском. Подъем их обособления от католицизма приходится на период
первого бескоролья и правления Стефана Батория.

Давно осевшее варшавское мещанство не было податливым для образования еванге-
лической общины. До середины XVI в. немецких (еще не колонизированных) мещан было
немного, не хватало также того развернутого просвещения и традиций пребывания в уни-
верситетах за границей, т. е. той атмосферы крупного города, которая шла навстречу ре-
формации. Но с середины столетия, в связи с усиливающимся значением Варшавы в городе
поселилось значительное число немецких по происхождению лютеран. 16 новых граждан
осевших в 1556—1571 гг. были в 1574 г. вызваны в городской совет по поводу тайного ерети-
ческого собрания. В 1578 лютеране требовали от евангелических сенаторов приобрести им
право участия в городском совете, отказанное им в 1574 г. Евангелических проповедников
по показаниям источников можно встретить в Варшаве в 1574—5 и 1578—1581 г. Люте-
ранские симпатии немецких купцов подтверждаются еще для 1586 г.: позднее они исчезают
ввиду поступательного процесса поглощения прибывших строгокатолическим заседательным
мещанством.

Второе, дворянское русло варшавского протестантизма отмечено покупкой двора на
Бернардинском предместьи кальвинистским воеводой Анзельмом Гостомским (1572),
а также назначением кальвиниста Зигмунта Вольского варшавским старостой (1566—1574).
Двор Гостомского в 1578—98 годах являлся постоянным местом встреч польских и литовских
протестантов во время сеймов. На этих встречах велись переговоры от имени всех общин,
как это видно по снимку генеральных синодов. И так можно говорить о официальных про-
тестантских собраниях, которые сделали двор Гостомского важнейшим местом встречи
диссидентских сил в стране.

В связи с этим следует рассматривать попытки 1579 до 1583 г. (быть может 1585) по-
стройки в самом городе евангелического храма. Ратовали за это дело Анзельм Гостомский

⁵⁶ L. von Otto, *Przyczynek do historii zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie 1650—1781*, Warszawa 1881; Th. Wotschke, *Zur Geschichte der deutschlutherischen Gemeinde Wengrow*, „Deutsche Blätter in Polen“ t. IV, s. 507—523; T. Wyszomirski, *Z przeszłości zboru protestanckiego w Węgrowie w XVII i XVIII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce“ t. IV, 1959, s. 137—154.

и кальвинистский староста Георгий Немста (1576—1583). Очевидно дело шло за тем, чтобы дать протестантам возможность торжественно праздновать открытие сейма в собственном, привилегированном королем, храме в тоже самое время, когда католики открывали заседания торжественным богослужением в соборе св. Иоанна. Это было стремление заманифестировать равноправие евангелистов в государстве. Поновленные попытки встретились с сопротивлением короля Стефана Батория и его супруги Анны, а также городского совета. Со смертью Станислава Гостомского (1598) Варшава окончательно потеряла свое важное значение в обеспечении и координации протестантского движения в Польше и Вел. Княжестве Литовском.

Gottfried Schramm

LE PROBLÈME DE LA RÉFORME À VARSOVIE AU XVI^e SIÈCLE

Les traces d'un protestantisme varsovien au XVI^e siècle n'ont pas fait jusqu'ici l'objet d'études spéciales. C'est pourquoi l'idée a pu facilement naître que dans la capitale de la très catholique Masovie il n'y ait eu que de rares, éphémères et faibles commencements d'un mouvement évangélique, tandis que dans les autres grandes villes du royaume — à l'exception de Léopol — il se formèrent d'importantes communautés protestantes, avec des églises dans ou près de la ville. Une étude d'ensemble des témoignages épars — surtout des livres du Conseil de la Vieille Varsovie et des relations des nonces apostoliques — donne une image nouvelle pour ce qui concerne Varsovie. Deux mouvements évangéliques se laissent distinguer, indépendants l'un de l'autre malgré l'existence de rapports réciproques, et qui tous deux travaillaient énergiquement à organiser une église protestante: un mouvement bourgeois-luthérien et un mouvement nobiliaire-calviniste. Les points culminants de leur lutte avec le catholicisme se placent dans le Premier Interrègne et dans le règne d'Etienne Batory.

La vieille bourgeoisie varsovienne n'offrait guère de points d'attache pour la formation d'une communauté évangélique, Jusqu'au milieu du XVI^e siècle, les bourgeois allemands (pas encore polonisés) étaient peu nombreux. Il n'y avait pas à Varsovie de vie culturelle évoluée, ni de tradition d'études à l'étranger, ni de cette atmosphère de grande ville qui favorisait la Réforme. Mais à partir du milieu du siècle, avec l'immigration accrue de germanophones attirés par l'importance montante de Varsovie des Luthériens affluèrent vers la ville. Seize nouveaux citoyens, qui avaient obtenu le droit de cité dans les années 1556—1571, furent en 1574 accusés par le Conseil de tenir des conventicules hérétiques. En 1578, les Luthériens firent pression sur les sénateurs évangéliques pour qu'ils obtiennent pour eux le droit d'être admis au Conseil, qui leur avait été refusé en 1574. On peut prouver la présence de prédicateurs évangéliques à Varsovie dans les années 1574—75 et 1578—1581. Des tendances luthériennes parmi les marchands allemands sont attestées encore en 1586; plus tard elles ont dû disparaître à cause des alliances de plus en plus fréquentes des immigrés avec les vieux citoyens, catholiques de stricte observance.

Un deuxième courant, nobiliaire, du protestantisme varsovien a pour point de départ l'achat d'un domaine dans le faubourg des Bernardins par le voïévode calviniste de Rawa, Anselm Gostomski (1572), et sans doute aussi la nomination d'un autre calviniste, Sigismond Wolski à la charge de staroste de Varsovie (1566—1574). Le domaine de Gostomski servit pendant les années 1578—98 de lieu de rencontre régulier des protestants polonais et lituaniens pendant les sessions de

la Diète. Dans ces rencontres on agissait au nom de toutes les communautés, comme le montre par exemple la convocation de synodes généraux. On peut donc parler de rencontres officielles des protestants, qui faisaient du domaine de Gostomski le plus important centre de rassemblement des forces dissidentes du pays.

C'est sans doute avec cette situation qu'il faut mettre en rapport les tentatives des années 1579 à 1583 (ou peut-être 1585), visant à construire une église évangélique à l'intérieur même de la ville. A la tête de ces tentatives étaient Anselm Gostomski et le staroste calviniste George Niemsta (1576—1583). Il s'agissait évidemment d'obtenir pour les protestants la possibilité de fêter solennellement l'ouverture de la Diète dans un temple propre, jouissant du privilège du roi, au même moment où les catholiques célébraient une messe d'ouverture dans le dôme de St. Jean. Il s'agissait donc de donner une manifestation de l'égalité des droits des évangéliques dans l'Etat. Les tentatives répétées échouèrent à cause de l'opposition du roi Etienne et de sa femme Anne, ainsi que du Conseil de la ville. Avec la mort d'Stanislas Gostomski (1598), Varsovie perdit définitivement son rôle important pour la sécurité et la coordination des forces protestantes en Pologne et en Lituanie.